

Władza - kabaret nieustający

W ciągu minionych kilkunastu lat tematyka władzy, jej źródła, form i mechanizmów wielokrotnie gościła na elbląskiej scenie. Doroslejsi widzowie pamiętają zapewne wystawione tu w r. 1978 widowisko według tekstu E. Zegadłowicza pt. "Łyżki i księżyc". O niczym innym jak o morderczej walce o koronę traktowały obie inscenizacje "Balladyny", ta A. Markowicza z r. 1976 i ostatnia J. Jasielskiego. A przecież były i inne znaczące pozycje dotyczące "imion władzy", że wspomnę "Wspaniałe życie" J. Anouilha czy "Szewców" Witkacego.

Aktualnie prezentowany "Król IV" S. Grochowiaka jest kolejną na tutejszej scenie interpretacją tematu, który ze względu na zmienności aury politycznej i bulwersujące kaprysy historii należy do najbardziej popularnych w literaturze. Załam^{iw}anie się totalitaryzmów oraz perturbacje związane z kształtowaniem się nowych form władzy dostarczają nowego impulsu. Ponieważ zaś naiwności idącej w parze ze skłonnością do konstruowania mitów politycznych jest w naszych czasach tyle samo, co i za czasów Szekspira, pełne uzasadnienie mają także reakcje obronne, zdrowo-rozsądkowe lub zgoła szydercze, których wyrazem jest na przykład popularny kabaret telewizyjny - "Polskie ZOO" Zaorskiego i Kryszaka.

Niezmiennosc mechanizmów władzy uzasadnia stylistykę metafory, przypowieści i kabaretu - z właściwym temu ostatniemu zwyczajem "mieszania materii". Owo "pomieszanie materii", oscylowanie między baśnią, przypowieścią, prawdą a zmyśleniem, groteską a historią znajdowali elbląscy widzowie w inscenizacjach wyżej wspomnianych. Podobną formę kabaretu znajdujemy w pochodzącym z r. 1964 tekście Grochowiaka. Sam autor stwierdza w didaskaliach, że jego "baśń/??/, przypowieść /?/sceniczna /..../" nie ma związku z żadną rzeczywistą historią, stanowiąc rzecz uniwersalną, wypełnioną aluzjami do różnych tekstów oraz wydarzeń

historycznych. Myślę, iż nie należy tego oświadczenia traktować wyłącznie jako klajstrowania oczu ówczesnej cenzurze, lecz jako określenie gatunku, który wyparł niegdysiejszą komedię polityczną. Miarę rację cytowany w tekście programu L. Eustachiewicz przyznając, że "komedia polityczna jest wszakże dziś możliwa tylko w masce błazeńskiej".

Kilka uwag o samym spektaklu. Reżyserując widowisko Andrzej Walden prowadzi rzecz w kierunku zgodnym z myślą przewodnią tekstu, respektując jego kształt linearny i budowę ~~scen~~ poszczególnych scen. Słowem - pozostaje mu wierny. To zaleta realizacji, nie zaś uchybienie "obowiązkowi" inwencji. Troską wykonawców, grających nie zwykłych ludzi, ale karykaturalne kukły ludzkie, jest wyrazisty, plastyczny, ~~karykaturalny~~ gest, mocne puentowanie kwestii i uczytelnianie sensów. Zgodnie z tym założeniem jawi się nam widowisko jako ironiczna i pełna sarkazmu przypowieść o zidiociałym, ramolowatym i nieudanym władcy ~~i~~ również nieudanym i niechlujnie zrealizowanym przewrocie, z którego nic pożytecznego nie wynika. Wiszący nad ~~namy~~ tym - tyleż zmorowatym co i karykaturalnym światem klimat przypomina powszechną aurę "niemożności" w "Indyku" S. Mrożka. W samej rzeczy jest "Król IV" w elbląskiej prezentacji sztuką o niemożności, ~~które jest niemożliwym~~ ^{działania - działania} rozumiem jako zdolność ^{do} wychodzenia poza żalosne stereotypy i szablony. Jest błazeńską konstatacją takich faktów i zjawisk, jak tego, iż każda władza rodzi i hoduje swoich grabarzy; że opinie i gesty ideowe i polityczne nader często stanowią kamuflaż prymitywnych dążeń; że o biegu spraw często decydują zaniedbania niewinne i ~~przypadkowe~~ i okoliczności przypadkowe; ~~że~~ że władza nader często funkcjonuje w oderwaniu od rzeczywistości, nie umiejąc przewidzieć zachowania społeczeństwa oraz konsekwencji własnych decyzji; i że zwycięstwo jednej ekipy nad drugą - starą i ~~zmurszałą~~, nie zawsze przynosi coś nowego.

Ciemne ~~mym~~ okotowanie ~~wewnątrz~~ wnętrza Małej Sceny, gdzie umiejscowiono przedstawienie, sprawia, iż widowisko ~~sprowadza~~ jest tyleż zabawne, co i drwiąco-ponure. Miejsce ^{ci} akcji - bo w przestrzeni pod-

czas akcji niewiele się zmienia - wyznacza światło. Kąłozenie to zobowiązuje aktorów do wyrazistej ekspresji, do posługiwania się - przy karykaturalnie stereotypowym kostiumie - zdecydowanymi, ostrymi środkami wyrazu z pogranicza groteski i farsy. Pod tym względem zespół nie sprawił zawodu. Znakomitą karykaturę władcy sklerptycznego, stanowiącego najpełniejsze zaprzeczenie własnego pierwotnego mitu stworzył Czesław Lasota w roli króla z zewnątrz czyli Fortynbrasa. Restę całej kolekcji kukieł ludzkich - z powodzeniem tworzą - Hilary Kurpanik w roli Generała, Stanisław Brodacki w roli tytułowej oraz pozostali wykonawcy, również ~~w spektaklu~~ sprawni i pełni wyrazu: Cezary Żołyński /Premier/, Jan Stryjaniak /Minister wewnętrzny/, Bożena Perłowska /Woźna/, Krystyna Rayska /~~Antykatka~~ Atilatika/, Leszek Perłowski /Zausznik I/ i Waldemar Kwasieborowski /Liktork/.

Jednego zażądać należy - iż rzecz opracowano na Małą Scenę, ograniczając tym samym adres i liczbę widzów. Jeśli było to skutkiem obaw, że sztuka pełna aluzji literackich i odniesień historycznych, nie trafi do szerszej publiczności, skłonny byłbym z tym stanowiskiem polemizować.

S. Grochowiak, "Król IV". Prem. 5 września 1992